

Szymon Gołębiowski

**Od wojny z Hiszpanią po interwencję w Europie.
Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych
w latach 1898–1917**

Nasze obowiązki nie ograniczają się tylko do naszego własnego społeczeństwa. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że działamy w imieniu całej ludzkości.

Thomas Jefferson, 19 VI 1802 r.¹

1. Początki imperium.

**Zdobycie hiszpańskich posiadłości kolonialnych
i tworzenie sieci baz morskich na Oceanie Spokojnym**

Koniec wieku XIX i początek XX to okres wzmożonej ekspansji terytorialnej USA. Tuż po wybuchu wojny z Hiszpanią gazety wypełniły się artykułami głoszącymi, że „działa Dewey’a pod Manilą zmieniły przeznaczenie Stanów Zjednoczonych. [...] Znajdujemy się twarzą w twarz z potężnym przeznaczeniem i musimy zaakceptować jego wytyczne. Politykę imperialną!”². Jednak jeszcze przed samym wybuchem wojny z Hiszpanią próbowano uniknąć działań wojennych. W swoim przemówieniu inauguracyjnym z 4 III 1897 roku, nowo wybrany prezydent – William McKinley, mówił: „Nie pragniemy zdobywczych wojen; musimy unikać pokusy agresji terytorialnej. Wojna nie powinna być

¹ W. Osiatyński, *Ewolucja amerykańskiej myśli społecznej i politycznej*, Warszawa 1983, s. 303.

² F. R. Dulles, *America's Rise to World Power 1898–1954*, New York 1955, s. 42–43.

nigdy wywołana zanim wszystkie czynniki pokojowe zawiodą; pokój jest lepszy od wojny w prawie każdym przypadku”³.

Pod koniec XIX wieku, po zakończeniu wojen z Indianami i zakończeniu ekspansji na terenie Ameryki Północnej, Stany Zjednoczone stały wobec kwestii, gdzie kierować swoje dalsze zainteresowania. Pośród różnych głosów największe znaczenie odniosła Teoria Mahana. Alfred Thayer Mahan był oficerem amerykańskiej marynarki wojennej i utrzymywał, że kluczem do potęgi państwa jest jego panowanie na morzu. W 1890 roku opublikował swoje najważniejsze dzieło: „Wpływ potęgi morskiej na historię”. W latach następnych rozwijał swoje poglądy, twierdząc m.in., że „władanie nad morzami jest najpoważniejszym czynnikiem potęgi i dobrobytu narodów i że dlatego jest «bezwarunkowo konieczne, kiedy można tego słusznie dokonać, zajęcie takich stanowisk morskich, jakie mogą się przyczynić do zapewnienia panowania». [...] Mahan uzasadniał, że dla przyszłej potęgi morskiej Ameryki nieodzowny jest proponowany kanał w przesmyku [...] między dwoma kontynentami”⁴. Pod wpływem jego poglądów, jak i innych działań od roku 1890 następuje znaczna rozbudowa amerykańskich sił morskich, które już za kilka lat okażą swoją wyższość nad flotą hiszpańską.

Za ekspansją terytorialną i aktywną polityką zagraniczną przemawiały również (jeśli nie przede wszystkim) względy gospodarcze. Najlepiej wyraził to senator Albert J. Beveridge ze stanu Indiana: „Amerykańskie fabryki produkują więcej niż nasz naród może wykorzystać. Nie jesteśmy w stanie skosztować wszystkich naszych płodów rolnych. Dlatego musimy znaleźć nowe rynki zbytu, nowe lokaty dla naszego kapitału i nowe miejsca pracy dla naszej siły roboczej. Los dyktuje nam politykę: handel światowy musi znaleźć się w naszych rękach”⁵.

Poglądy Beveridge’a były nawet jeszcze bardziej radykalne: „Bóg uczynił nas mistrzami organizacji po to, byśmy zaprowadzili porządek wszędzie tam, gdzie panuje chaos. Wyposażył nas w ducha postępu, byśmy pokonali siły reakcji na całym świecie. Nauczył nas systemu rządzenia po to, abyśmy mogli rządzić dzikimi i leniwymi ludźmi. Gdyby nie było takich sił jak nasza, w ciągu jednej nocy cały świat pograżyłby się w otchłani barbarzyństwa. A z całej naszej rasy Bóg wyznaczył Ame-

³ *The Inaugural Addresses of the American Presidents. From Washington to Kennedy*, New York 1961, s. 176.

⁴ B. W. Tuchman, *Wyniosła wieża. Świat przed pierwszą wojną 1890–1914*, Warszawa 1987, s. 174–175.

⁵ W. Osiałyński, op. cit., s. 305.

rykanom rolę narodu wybranego, który ma doprowadzić do ostatecznej regeneracji świata”⁶.

Rozwój amerykańskiej potęgi morskiej można symbolicznie wiązać z zakończeniem wojny amerykańsko-hiszpańskiej 1898 roku. Na mocy pokoju, podpisanego 10 XII 1898 roku w Paryżu, Stanom Zjednoczonym przypadły wyspy: Kuba, Filipiny, Puerto Rico i Guam. Zajęcie ich przez Amerykanów dawało im dogodne bazy morskie na Morzu Karaibskim, i co ważniejsze na Oceanie Spokojnym. Należy dodać, że jednocześnie przyspieszono aneksję Hawajów (1898), „Hawaje są nam potrzebne tak bardzo, a nawet bardziej, niż potrzebna była Kalifornia – powiedział McKinley [...] – To jest oczywiste Przeznaczenie”⁷. W trakcie wojny stały się kolejnym stanem USA. „Wojna z Hiszpanią pozostawiła nam, jako dziedzictwo, dziwnego rodzaju stosunki z wyspami Filipińskimi, z Kubą i Porto Rico, oraz niezmiernie rozszerzyła zakres naszych interesów w Ameryce Środkowej i nad morzem Karaibskim. [...] Należało nam zająć się przygotowaniem wysp Filipińskich do samorządu, o ile można najprędzej, a po tym zostawić im swobodę rozporządzania swoim losem, bez oznaczenia terminu ich niepodległości, bo trudno było przewidzieć, kiedy do tego dojrzeją, a raz dawszy im przyrzeczenie, należało go dotrzymać”⁸. Na nowych terenach starano się odpowiednio pokierować polityką tych wysp, aby zabezpieczyć interesy amerykańskie. Nie wszędzie odbyło się to bezboleśnie – na Filipinach walki z powstańcami Emilio Aguinalda trwały aż do 1902 roku. „Żeby je stłumić okazał się niezbędny wysiłek 70 000 żołnierzy amerykańskich i wydatek 170 milionów \$. W okrutnej wojnie partyzanckiej, w której zginęło 4300 amerykańskich żołnierzy, Stany Zjednoczone uciekały się do brutalnych metod praktykowanych na Kubie przez Hiszpanię”⁹. Warto wspomnieć, że sprawa przynależności Filipin ważyła się do ostatnich chwil negocjacji pokojowych w Paryżu. Znaczące jest przy tym stwierdzenie prezydenta McKinley’a, które wygłosił jakiś czas po wojnie: „Prawdą jest, że nie chciałem Filipin, a kiedy trafiły do nas, jako dar nieba, nie wiedziałem co z nimi zrobić. Kiedy Wojna Hiszpańska wybuchła, Dewey był w Hongkongu i rozkazałem mu udać się do Manili, złapać lub zniszczyć flotę

⁶ Ibidem, s. 313.

⁷ B. W. Tuchman, op. cit., s. 207.

⁸ T. Roosevelt, *Pamiętnik Roosevelta Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki*, t. II, Warszawa 1919, s. 276.

⁹ M. A. Jones, *The limits of liberty. American history 1607–1980*, New York 1983, s. 403.

hiszpańską... Jednak było to wszystko o czym wtedy myślałem”¹⁰. Ostatecznie, zarówno na Kubie, jak i na Filipinach, udało się na wiele lat zabezpieczyć interesy Stanów Zjednoczonych, a Puerto Rico i Guam do dzisiaj są zależne od USA. Przy okazji zajęcia Filipin, amerykański duchowny i myśliciel – Josiah Strong stwierdził: „Nadszedł czas, by porzucić lęk przed wielkością, uznać dane nam od Boga miejsce w świecie i przyjąć odpowiedzialność nałożoną na nas w imieniu całej cywilizacji chrześcijańskiej”¹¹. Najlepszym wyrazicielem ówczesnej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, jest jeden z jej głównych twórców, Theodore Roosevelt: „Jeżeli naprawdę stać się chcemy wielkim narodem, to musimy usilnie dążyć do tego, by na widowni świata odegrać wielką rolę”¹².

Dążąc do zajęcia swojego miejsca na arenie polityki międzynarodowej, USA potrzebowało sprawnej i silnej armii i floty. „Wojsko i flota – oto miecz i tarcza, które naród nasz musi dźwigać, jeśli spełnić ma swój obowiązek pośród narodów ziemi, a nie stać się Chinami zachodniej półkuli ziemskiej”¹³. Jeszcze dobitniej sformułował to prezydent William Howard Taft w swojej mowie inauguracyjnej z 4 III 1909 roku: „Powinniśmy mieć armię tak zorganizowaną i tak dowodzoną aby była w stanie w momencie zagrożenia, we współdziałaniu z narodową milicją [...] szybko rozwinąć się w siły zbrojne wystarczające do stawienia oporu wszystkim możliwym zagrożeniom z zagranicy i aby mogła dostarczyć odpowiednie siły ekspedycyjne jeśli będzie to konieczne w utrzymaniu naszej tradycyjnej amerykańskiej polityki, która nosi imię prezydenta Monroe”¹⁴.

Wojna z Hiszpanią, zdobycie nowych terenów zamorskich i agresywna polityka zagraniczna wywołała opór i sprzeciw wielu znanych polityków, którzy założyli w XI 1898 roku w Bostonie Ligę Antyimperialną (Anti-Imperialist League). Sprzeciwiała się ona (skutecznie zresztą) przyłączeniu do Stanów nowych terenów zdobytych w wojnie z Hiszpanią (za wyjątkiem Puerto Rico). „Utrzymywali oni [tj. członkowie Ligi – przyp. S. G.], że ceną ekspansji terytorialnej będzie odrzucenie amerykańskiej przeszłości i porzucenie jej specjalnego miejsca

¹⁰ F. R. Dulles, *America's Rise to World Power 1898–1954*, New York 1955, s. 51.

¹¹ W. Osiałyński, op. cit., s. 307.

¹² T. Roosevelt, *Amerykanizm*, Lwów (bez daty wydania), s. 60–61.

¹³ Ibidem, s. 69.

¹⁴ *The Inaugural Addresses of the American Presidents*, s. 191–192.

w świecie – ceną zbyt duża do zapłacenia”¹⁵. „Duża część antyimperialistów wierzyła, że imperializm naruszał Konstytucję Stanów Zjednoczonych. Niektórzy po prostu utrzymywali, że sprzeniewierzono się duchowi Konstytucji, że rząd nie miał prawa, opierając się na zasadach władzy przedstawicielskiej i ochrony indywidualnych wolności rządzić innymi ludźmi bez poszanowania dla tych zasad”¹⁶.

Do Amerykanów przemawiały jednak bardziej poglądy, które w formie wierszowanej przedstawił Rudyard Kipling:

*„Dźwigaj białych ludzi brzemie,
Wyślij swych synów daleko,
Niechaj podbite plemiona
Otoczą troskliwą opieką;
Niech służą w ciężkim trudzie
Nowo zdobytym szczepom,
Strwożonym dzikim ludom,
Wpół diabłom, a wpół dzieciom. [...]
Dźwigaj białych ludzi brzemie,
Prowadź te wojny pokoju,
Ujarmij głód i choroby
W surowym zaciętym boju. [...]
Nie wolno ci się uchylić...”¹⁷.*

Amerykanie obiecali Kubie i Filipinom odzyskanie niepodległości. Deklaracje swoje wypełnili. Filipiny uzyskały niepodległość (jak planowano) w 1946 roku, pomimo trudności związanych z okupacją japońską tego państwa w latach 1942–1944.

Władzę nad Kubą sprawował dowódca wojsk USA na tym terenie – Leonard Wood. Okupacja wyspy miała mieć charakter tymczasowy: „póki jednak nie zostanie tam przywrócony całkowity porządek i wolność, póty musimy na wyspie tej pozostać, ażeby o to się starać”¹⁸. Zakres władzy Wooda był na tyle szeroki, że swobodnie ingerował on w powstający projekt konstytucji. Nie zaakceptował w XI 1900 jej projektu, żądając poprawek po myśli amerykańskiej. „Została ona zatwierdzona przez Wooda dopiero wówczas, gdy amerykański Kongres uchwalił zgłoszoną przez senatora Orville’a H. Platta poprawkę do konstytucji

¹⁵ R. L. Beisner, *Twelve against empire. The Anti-Imperialista, 1898–1900*, New York 1968, s. 17.

¹⁶ Ibidem, s. 216.

¹⁷ B. W. Tuchman, op. cit., s. 212.

¹⁸ T. Roosevelt, *Amerykanizm*, s. 70.

kubańskiej (!), na mocy której: 1) Kuba nie mogła zawierać traktatów z państwami trzecimi, które mogłyby podważać jej niepodległość; 2) kubański dług wewnętrzny nie będzie przewyższał możliwości płatniczych kraju; 3) Stany Zjednoczone będą mogły interweniować na Kubie w przypadku zagrożenia jej niepodległości bądź porządku publicznego; 4) Kuba wydzierżawi Stanom Zjednoczonym teren pod bazę morską; 5) Kuba będzie kontynuować konsekwentne wprowadzanie przepisów sanitarnych, mających ochronić mieszkańców od ewentualnych epidemii.”¹⁹ Poprawka ta czyniła z Kuby protektorat amerykański i taka sytuacja odpowiadała władzom amerykańskim. Jak mówił prezydent William McKinley w swoim drugim przemówieniu inauguracyjnym z 4 III 1901 roku: „Z naszymi najbliższymi sąsiadami musimy pozostać bliskimi przyjaciółmi. [...] Staliśmy się gwarantem układu pokojowego dla wyspy, i pozostaniemy odpowiedzialni wobec Kubańczyków [...] w kwestii rekonstrukcji Kuby jako wolnej republiki opartej na trwałych fundamentach prawa, sprawiedliwości, wolności i porządku”²⁰. W maju 1902 roku zakończyła się amerykańska okupacja. Rok później oba kraje zawarły traktat, do którego wprowadzono powyższe postanowienia, zniesione dopiero przez Franklina D. Roosevelta. Nie znaczy to, że Amerykanie przestali się interesować dalszymi losami tego państwa, tutaj również, podobnie jak w państwach środkowoamerykańskich, miały miejsce interwencje zbrojne i ingerencje w politykę wewnętrzną i zagraniczną Kuby.

Warto jeszcze chwilę zatrzymać się nad poglądami prezydenta Theodore’a Roosevelta, którego rządy wycisnęły silne piętno na dalszych losach Stanów Zjednoczonych. Twierdził on m.in., że „w polityce zagranicznej każdy kraj musi pilnować swych interesów. W polityce wewnętrznej na straży powinny stać prawo, a nad wykonaniem prawa czuwać powinna uczciwa i energiczna policja. [...] Zbrodniczym szaleństwem jest zaniedbywanie marynarki i fortyfikacji w najważniejszych punktach, oraz brak armii, wystarczającej do poparcia rządu w razie potrzeby. A, z drugiej strony, szkodę przynosi nasza niesprawiedliwość, brak grzeczności i względów w stosunkach z obcymi mocarstwami, czy są one potężne czy słabe”²¹.

¹⁹ K. Michałek, *Stany Zjednoczone a polityka światowa 1898–1917*, [w:] *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1848–1917*, t. 3, Warszawa 1995, s. 316.

²⁰ *The Inaugural Addresses of the American Presidents*, s. 181–182.

²¹ T. Roosevelt, *Pamiętnik Roosevelta Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki*, t. II, s. 251.

2. Podporządkowywanie Ameryk.

Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych wobec państw Ameryki Środkowej i Południowej

W trakcie wojny z Hiszpanią okazało się, że jeśli Stany Zjednoczone chcą w pełni wykorzystać swój potencjał morski niezbędna jest budowa kanału transoceanicznego w rejonie Ameryki Środkowej. Zyski handlowe i obniżenie kosztów transportów w pełni miały zrekompensować wydatki poniesione na to ogromne przedsięwzięcie. Rozważano dwie możliwości: ulokowanie kanału w Nikaragui lub też odkupienie od zbankrutowanego francuskiego Towarzystwa Kanału Panamskiego ich prawa do tej drogi.

Żeby móc przystąpić do jakichkolwiek prac, trzeba było najpierw rozwiązać problem układu Clayтона-Bulwera z 1850 roku, zawartego między Anglią a USA. Stanowił on, że oba państwa nie będą podejmowały przedsięwzięć związanych z budową kanału bez zgody drugiej strony. W II 1900 roku udało się sekretarzowi stanu USA, Johnowi Hay'owi, podpisać nowy układ, umożliwiający Stanom budowę kanału pod warunkiem, że zostanie on zneutralizowany i dopuszczony do wolnej żeglugi.

Ostatecznie USA zdecydowały się na Kanał Panamski (udało się odkupić od francuskiego towarzystwa udziały za cenę 40 mln dolarów, zamiast proponowanych początkowo 109). Problemem pozostawało uzyskanie zgody Kolumbii, do której należał teren przyszłego kanału, na rozpoczęcie prac. Senat Kolumbii odrzucił zawarty 22 I 1903 traktat, na mocy którego teren Kanału Panamskiego miał zostać wydzierżawiony Stanom Zjednoczonym na 99 lat. Nie mogąc uzyskać pozwolenia drogą legalną, Stany Zjednoczone uciekły się do działań zbrojnych. Dopomogły w wybuchu 3 XI 1903 roku powstania i proklamowania niepodległego państwa Panama. „Wkrótce po tym, jak nowa republika została proklamowana, rząd panamski podpisał traktat przyznający Stanom Zjednoczonym prawa do kanału w zamian za 10 milionów \$, początkowo oferowanych Kolumbii”²² (traktat podpisano 18 XI 1903 roku). Zdawano sobie doskonale sprawę z ważnej roli nowego kanału: „Kanał Panamski będzie miał największe znaczenie w sprawie handlu pomiędzy wschodnimi i dalekimi zachodnimi częściami naszego kraju, i w znacznym stopniu zwiększy nasze możliwości transportowe pomiędzy wschodnim i za-

²² G. E. Mowry, *The Era of Theodore Roosevelt and the Birth of Modern America 1900-1912*, New York 1958, s. 152.

chodnim wybrzeżem”²³ (z przemówienia inauguracyjnego prezydenta Tafta z 4 III 1909 roku). Prace przy budowie trwały dziesięć lat. Ostatecznie kanał przekazano do użytku 15 VIII 1914 roku.

Wraz z podporządkowywaniem sobie polityki zagranicznej państw Ameryki Środkowej; USA prowadziło aktywną politykę w Ameryce Południowej. Pierwszym pokazem siły była sprawa długów wenezuelskich. Rządzący tym państwem od 1899 roku Cipriano Castro zdecydował o wstrzymaniu wypłaty należności wierzycielom. Od 1901 roku państwa europejskie, a zwłaszcza Niemcy, rozpoczęły przygotowania do przeprowadzenia interwencji zbrojnej, żeby siłą wymusić spłatę zobowiązań. Początkowo USA nie wyraziło sprzeciwu, ale w momencie rozpoczęcia blokady morskich wybrzeży Wenezueli przez Niemcy i Wielką Brytanię Stany Zjednoczone zdecydowały się na podjęcie arbitrażu. W 1903 roku zakończono spór po myśli USA.

Sprawa ta wpłynęła na sformułowanie przez Roosevelta rozszerzonej doktryny Monroe’a (w 1904 roku). Prezydent uznał, że w razie złamania przez państwa z zachodniej półkuli podstawowych zasad polityki międzynarodowej (np. niespłacanie długów), USA będą działać w roli „międzynarodowych sił policyjnych” („Nie jest prawdą, że Stany Zjednoczone czują jakiś głód ziemi[...] jedyne czego ten kraj pragnie to widzieć sąsiednie kraje stabilne, zachowujące porządek i zamożne. Każdy kraj, którego ludzie dobrze są rządzeni, może liczyć na naszą serdeczną przyjaźń. Jeśli naród pokazuje, że wie jak działać z rozumną sprawnością i obyczajnością w sprawach socjalnych i politycznych, jeśli zachowuje porządek i spłaca swoje zobowiązania, nie musi obawiać się jakichkolwiek interwencji ze strony Stanów Zjednoczonych. Chroniczne złe rządy, albo niemoc wyrażające się w powszechnej utracie zasad cywilizowanej społeczności, może w Ameryce, tak jak wszędzie, ostatecznie wymagać interwencji ze strony jakiegoś cywilizowanego narodu, i na Zachodniej Półkuli skrupulatne przestrzeganie przez Stany Zjednoczone doktryny Monroe zmusza je, chociaż niechętnie, w jaskrawych przypadkach tego typu złych rządów albo niemocy, do działania jako międzynarodowa siła policyjna”)²⁴. Roosevelt bardzo często podkreślał swoje umiłowanie do pokoju, ale jak zawsze powtarzał miał to być prawdziwy pokój, a nie kapitulacja i w razie potrzeby nie wahał się sięgnąć do rozwiązań zbroj-

²³ *The Inaugural Addresses of the American Presidents*, s. 194.

²⁴ Fragment rocznego orędzia prezydenta Theodore’a Roosevelta z 6 XII 1904 roku (*Documents of American History*, red. Henry Steele Commager, t. II, New York 1958, s. 213).

nych: „Jeżeli pozostaniemy tylko spokojnymi widzami, jeżeli dosytnie szukać będziemy w niechlubnym pokoju, jeżeli cofniemy się przed walką, która sama jedna tylko prowadzi do zwycięstwa, chociażby łączona z niebezpieczeństwem utraty życia i wszystkiego, co nam drogie, natenczas usuną nas na bok inne mężniejsze i silniejsze narody i owładną panowaniem nad światem”²⁵.

Po raz pierwszy rozszerzoną Doktrynę Monroe zastosowano w 1905 roku w stosunku do Dominikany, kiedy to USA wzięły na siebie pomoc w spłaceniu przez ten kraj zobowiązań płatniczych wobec państw europejskich. W orędziu do Senatu w tej sprawie (z 15 II 1905), prezydent Roosevelt pisał: „Albo będziemy musieli odstąpić od naszego obowiązku w związku z naszą tradycyjną polityką wobec ludności Dominikany, która dąży do republikańskiej formy rządów, chociaż ostatnio zmierza w kierunku stanu permanentnej anarchii, w którym to wypadku musimy zezwolić na inny rodzaj rządu, który przyjmie swoje własne sposoby w kwestii zabezpieczenia własnych interesów, albo w przeciwnym razie musimy podjąć odpowiednie i stosowne działania”²⁶. Po 1912 roku sytuacja w tym państwie znacznie się skomplikowała, kiedy rząd Dominikany, wobec silnej opozycji w kraju, miał problemy z kontynuowaniem dotychczasowej polityki. USA w coraz większym stopniu ingerowało w politykę wewnętrzną tego państwa, by ostatecznie w V 1916 roku zdecydować się na interwencję zbrojną. Okupacja amerykańska Dominikany trwała do 1924 roku.

Kraj ten nie był jedynym, w którym strona amerykańska zdecydowała się na podjęcie interwencji w momencie zagrożenia swoich interesów. Szczególnie niebezpieczny był dla Stanów Zjednoczonych prezydent Nikaragui Jose Santos Zelaya, propagujący ideę powstania Związku Ameryki Środkowej, z założenia mającego przeciwdziałać ekspansji amerykańskiej na tym obszarze. W VIII 1911 roku skierowano do Nikaragui jednostki amerykańskie, które pozostały w tym kraju do 1925 roku, aby następnie po krótkim czasie znów tam powrócić. Na mocy traktatu podpisanego między oboma krajami 5 VIII 1914 roku, „Nikaragua wydzierżawiała Stanom Zjednoczonym, na okres dziewięćdziesięciu dziewięciu lat, wyspę Corn a także bazę morską, którą miały sobie wybrać Stany Zjed-

²⁵ T. Roosevelt, *Amerykanizm*, s. 71–72.

²⁶ J. B. Moore, *The Principles of American Diplomacy*, New York and London 1918, s. 263.

noczone na terytorium Nikaragui leżącym nad Zatoką Fonseca²⁷. Ze swojej strony USA zobowiązało się wypłacić Nikaragui 3 mln dolarów.

Podobne problemy ze spłatą zadłużenia miał Honduras. Tutaj również rząd USA uciekł się do interwencji zbrojnej, w 1912 roku. Również w 1915 roku wojska amerykańskie z tych samych powodów wkraczają do Haiti. Tym razem przebieg operacji nie jest prosty, dochodzi do wielu ofiar, zwłaszcza po stronie Haitańczyków. Okupacja wyspy przeciągnęła się do 1934 roku.

W ten sposób amerykańska dyplomacja wsparta siłą orężną armii umacniała swoją znaczącą obecność w tym regionie.

Również granica amerykańsko-meksykańska na początku XX wieku nie należała do spokojnych. Do roku 1911 rządy w Meksyku sprawował sprzyjający Stanom Zjednoczonym Porfirio Diaz. Wybuch rewolucji w 1910 roku i rezygnacja Diaza z pełnienia obowiązków prezydenta w 1911 roku, diametralnie zmieniły sytuację. Nowe rządy rozpoczęły wywłaszczanie wielkich posiadaczy ziemskich, wśród których wielu było obywatelami amerykańskimi. W IV 1914 roku Stany Zjednoczone zdecydowały się na blokadę morskich wybrzeży Meksyku, żeby zapobiec dostawom broni dla nie uznawanego przez USA rządu Victoriano Huerty. 21 IV 1914 oddział amerykański wylądował w Veracruz, aby po chwilowym ustabilizowaniu sytuacji politycznej, wycofać się. Jednak walki w Meksyku nie ustały, a oddziały Francisco Villy zaczęły napadać na osiedla amerykańskie w Teksasie i Nowym Meksyku. 6 III 1916 do Meksyku wkroczyły wojska interwencyjne pod dowództwem generała Johna J. Pershinga. Na początku 1917 roku podjęto negocjacje, w wyniku których do 5 II 1917 roku Amerykanie opuścili terytorium meksykańskie. Stosunki amerykańsko-meksykańskie nie powróciły już jednak do tak poprawnych jak za czasów Porfirio Diaza.

Od 1889 roku Stany Zjednoczone przejęły kierownictwo nad działaniami zmierzającymi do stworzenia panamerykańskiej wspólnoty państw obu Ameryk. Pomimo głoszenia takich opinii wyrażanych na kolejnych zjazdach tych państw, jak poniższa Elihu Roota, sekretarza stanu USA: „Nie pragniemy żadnych zwycięstw, poza tymi pokojowymi, nie pragniemy żadnych terytoriów poza własnymi; żadnej suwerenności poza suwerennością nad sobą samym,²⁸ działania USA w Środkowej Ameryce i na Karaibach skutecznie odstraszały inne państwa amerykańskie od idei zacieśnienia więzi między nimi.

²⁷ Ibidem, s. 358.

²⁸ Ibidem, s. 391.

3. Budowa potęgi handlowej. Polityka USA wobec państw azjatyckich

Wzrost potęgi morskiej Stanów Zjednoczonych wpłynął na zwiększenie znaczenia handlu azjatyckiego. Głównym terenem do prowadzenia interesów handlowych były Chiny. Stany Zjednoczone były zaniepokojone wzrostem ingerencji państw europejskich w wewnętrzne sprawy państwa chińskiego i w rozszerzanie ich stref wpływów. Chcąc temu zapobiec sekretarz stanu John Hay wystosował 6 IX 1899 roku noty dyplomatyczne do Wielkiej Brytanii, Francji, Rosji, Niemiec, Włoch i Japonii, w których proponował uregulowanie interesów tych państw według kilku zasad:

„1) żaden z krajów nie będzie ingerował w sprawy handlu prowadzonego przez inne państwa w ramach ich sfer wpływów;

2) taryfy na cła pobierane w portach traktatowych (tzn. ze strefami ekonomicznymi mocarstw europejskich) powinny być zgodne z wysokością ceł pobieranych przez rząd chiński;

3) wszystkie kraje będą traktowane na tych samych zasadach przy korzystaniu z portów w poszczególnych sferach wpływów”²⁹.

Żadne z powyższych państw nie wypowiedziało się pozytywnie na propozycje amerykańskie, ale zaproponowane zasady były ogólnie przestrzegane. Wśród wojsk tłumiących powstanie bokserów w Chinach był również 2,5 tysięczny kontyngent amerykański. 3 VII 1900 Hay ponownie wysłał noty do państw europejskich, tym razem w formie informacji, określającej politykę USA wobec Chin, jak i podkreślające, że Stany Zjednoczone nie pozwolą na naruszenie integralności terytorialnej Państwa Środka: „Rząd Stanów Zjednoczonych poszukuje rozwiązań, które mogą doprowadzić do trwałego bezpieczeństwa i pokoju w Chinach, zachowania w całości terytorium chińskiego i administracji, zabezpieczyć wszystkie prawa zagwarantowane zaprzyjaźnionym państwom na mocy traktatów i międzynarodowego prawa i ochronić dla całego świata zasadę równego i bezstronnego handlu z wszystkimi obszarami Imperium Chińskiego”³⁰. Polityka „otwartych drzwi” wobec Chin pozwoliła Stanom na prowadzenie intratnych interesów handlowych. Angażowano się m.in. w budowę linii kolejowych, zwłaszcza na terenie Mandżurii. W 1915 roku

²⁹ K. Michałek, op. cit., s. 327–328.

³⁰ Fragment noty informacyjnej Hay'a z 3 VII 1900 roku (*Documents of American History*, t. II, s. 192).

USA zdecydowanie przeciwstawiły się próbom Japonii podporządkowania sobie Chin.

Stosunki japońsko-amerykańskie układały się pomyślnie aż do roku 1905. W tym roku prezydent Roosevelt zaproponował swoją mediację w toczącej się wojnie Japonii z Rosją (w nagrodę za swoją działalność w tej sprawie otrzymał w 1906 roku pokojową Nagrodę Nobla. Przebywając w 1910 roku w Norwegii wypowiedział on słowa, które wyraźnie streszczały jego poglądy: „W zasadzie pokój jako taki jest rzeczą dobrą, ale nigdy nie jest on najwyższym dobrem, dopóki nie służy słusznej sprawie; staje się zaś złem, gdy jest tylko maską tchórzostwa lub środkiem na służbie despotyzmu i anarchii.”³¹). Postanowienia pokojowe nie w pełni usatysfakcjonowały Japończyków, spodziewających się większych zdobyczy terytorialnych w wyniku swoich błyskotliwych zwycięstw. Nieosiągnięcie tego celu zrzucano na barki amerykańskiego prezydenta. Stosunki pogorszyły się do tego stopnia, że od 1906 roku Departament Marynarki podjął pracę nad opracowaniem tzw. pomarańczowego planu wojennego (Orange War Plan) na wypadek wojny z Japonią. Po wyeliminowaniu floty rosyjskiej i zmniejszeniu obecności brytyjskiej na Oceanie Spokojnym, tylko flota japońska mogła w przyszłości stanowić realne zagrożenie dla interesów amerykańskich w tym regionie. Jednocześnie w zachodnich stanach (głównie w Kalifornii) pojawiały się akty dyskryminacji wobec Azjatów, zwłaszcza Japończyków. Dopiero po interwencji prezydenta Roosevelta udało się uspokoić sytuację. Jednocześnie na mocy tzw. dżentelmeńskiego porozumienia z Japonią z II 1907 roku udało się ograniczyć imigrację japońską do Stanów. Jak podkreślał Roosevelt: „staraliśmy się zawsze okazywać Japończykom szacunek i uznanie i postępowaliśmy względem nich z jak największą uprzejmością”³².

Chcąc podkreślić rodzącą się dominację amerykańską na morzach świata, Roosevelt nakazał flocie pancerników przeprowadzić kurs dookoła świata. 12 XII 1907 roku flota złożona z 16 jednostek wypłynęła ze Stanów. „Wyprawa naszej floty wywołała wszędzie uznanie: przechwałki nie robią wrażenia na nikim, tylko czyny, które są dowodem siły”³³.

W 1908 roku zawarto z Japonią układ arbitrażowy, następnie układ Roota-Takashiry, gwarantujący nienaruszalność posiadłości na Pacyfiku

³¹ W. Osiatyński, op. cit., s. 311.

³² T. Roosevelt, *Pamiętnik Roosevelta Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki*, t. II, s. 250.

³³ Ibidem, s. 309.

i stosowanie polityki „otwartych drzwi” wobec Chin. Pomimo wszystko stosunki japońsko-amerykańskie były dalekie od poprawnych.

4. Izolacjonizm?

Stosunki amerykańsko-europejskie i uczestnictwo USA w życiu międzynarodowym

Oprócz podjęcia roli arbitra w wojnie japońsko-rosyjskiej, Stany Zjednoczone brały aktywny udział w innych wydarzeniach międzynarodowych tego okresu, co częściowo zadaje kłam tezie o izolacjonizmie amerykańskim przed I wojną światową. Działania Roosevelta zerwały z stosowaną dotychczas zasadą, że państwa europejskie nie interweniują w bieg spraw na półkuli zachodniej, a podobnie USA nie ingeruje w rozwój wydarzeń na półkuli wschodniej. W wywiadzie udzielonym w 1908 roku André Tardieu, Roosevelt powiedział: „Nam tutaj w Ameryce najbardziej brakuje zrozumienia, że mamy interesy na całym świecie. Życzyłbym sobie, żeby wszyscy Amerykanie zdali sobie sprawę, że polityka amerykańska jest światową polityką; że jesteśmy i powinniśmy być uwikłani we wszystkie ważne kwestie... wszyscy Amerykanie muszą przyzwyczaić się do tej idei. Muszą na tyle się zmienić, żeby czuć i rozumieć te międzynarodowe interesy”³⁴.

Pierwszą poważnym wyzwaniem na arenie polityki europejskiej było podjęcie przez Roosevelta mediacji w konflikcie francusko-niemieckim w sprawie Maroka. W imieniu prezydenta, Henry White pokierował rozpoczynającą się 16 I 1906 roku konferencją w tej sprawie w Algeciras w Hiszpanii. Po trudnych rokowaniach, zawarto 7 IV 1906 roku porozumienie potwierdzające integralność terytorialną Maroka, zapewniając jednak Francji specjalne prawa w tym kraju.

Już w 1899 roku w zwołanej w Hadze konferencji międzynarodowej w sprawie rozbrojenia i pokoju światowego brały udział Stany Zjednoczone. W wyniku tej konferencji powstał Trybunał Arbitrażowy, który w założeniu miał rozstrzygać konflikty międzynarodowe, ale tylko w wypadku, gdyby zainteresowane państwa dobrowolnie do niego w tej sprawie się zwróciły. Popierając tę ideę, USA w 1904 roku zawarły układy z 10 państwami, na mocy których wszelkie konflikty o wymiarze międzynarodowym miały być przekazywane do rozpatrzenia do Trybunału Arbitrażowego. Wobec braku poparcia dla tej idei w Senacie, Roosevelt

³⁴ F. R. Dulles, op. cit., s. 61.

wycofał te układy. W 1907 roku, następca Haya, Elihu Root, zawarł układy arbitrażowe z 24 państwami, wprowadzając w ich treść punkty wskazujące za niezbędne przez Senat, w ten sposób umożliwiając ich przyjęcie przez tę izbę. Obowiązywały one do lat dwudziestych XX wieku, a sam Root otrzymał w 1912 roku pokojową Nagrodę Nobla. 3 VIII 1911 roku zawarto układy z Wielką Brytanią i Francją, ale w związku z oporem w Senacie nie poddano ich procedurze ratyfikacyjnej.

24 IV 1913 roku w piśmie okólnym sekretarz stanu William J. Bryan zaproponował używanie w konfliktach międzynarodowych tzw. układów pojednawczych. Rozwiązywaniem kwestii spornej miała się zajmować każdorazowo pięciosobowa komisja koncyliacyjna, w skład której wchodzić mieli przedstawiciele obu zwaśnionych stron i kraju neutralnego. Do wybuchu wojny światowej USA podpisało w tej sprawie układy z 21 państwami.

W obliczu wybuchu wojny w Europie, która w szybkim tempie przemieniła się w wojnę o wymiarze światowym, Stany Zjednoczone ogłosiły 4 VIII 1914 roku swoją neutralność. Pomimo początkowych prób zachowania ścisłej neutralności, z biegiem lat opinia publiczna w USA przechylała się na stronę państw Ententy. „Bez wątpienia większość Amerykanów sympatyzowała z aliantami – a raczej z Wielką Brytanią, Francją i Belgią, bowiem autokratyczna Rosja nie była popularna. Szeroko rozpowszechnione było uczucie kulturalnej wspólnoty z Anglią, zwłaszcza na wschodnim wybrzeżu i wśród socjalnych, ekonomicznych i politycznych elit. Anglofobia nie zanikła, ale niesnaski, które długo charakteryzowały stosunki angielsko-amerykańskie ustąpiły miejsca, od 1900, szczerzej przyjaźni i poczuciu solidarności anglosaskiej. Francja była obiektem sentymentalnego przywiązania, które datowało się od wojny o niepodległość. „Dzielna mała Belgia” była prawie powszechnie podziwiana. Imperialnym Niemcom, z drugiej strony, głęboko nie ufano.”³⁵ Wpływy miały na to działania niemieckiego państwa, takie jak zajęcie neutralnej Belgii i bezwzględna polityka okupacyjna, którą tam stosowano. Wyrazem troski o los mieszkańców tego kraju było zorganizowanie Amerykańskiego Komitetu Pomocy, pod przewodnictwem Herberta C. Hoovera, które, od 1915, rozpoczęło wysyłkę do Belgii żywności, odzieży i lekarstw.

Na korzyść państw Ententy działały powiązania finansowe między tymi państwami a Stanami Zjednoczonymi (łącznie koszty pożyczek zaangażowanych w Stanach wyniosły 2,5 mld dolarów). Innym powodem po-

³⁵ M. A. Jones, op. cit., s. 412–413.

psucia stosunków amerykańsko-niemieckich było stosowanie przez Niemcy nieograniczonej wojny podwodnej (od lutego 1915). Z dużym wydzwiekiem spotkało się storpedowanie w maju 1915 roku brytyjskiego parowca „Lusitania”, na pokładzie którego wielu pasażerów było Amerykanami. W związku z zagrożeniem, prezydent Wilson zezwolił na rozwój sił lądowych i morskich.

Już od 1915 roku Stany Zjednoczone próbowały wysondować możliwość zawarcia pokoju. Zgłoszono nawet propozycję mediacji (sprzyjającej państwom Ententy), jednak napięcie wzrastało coraz mocniej i prezydent Wilson był gotowy na wypowiedzenie wojny państwu centralnym. Pomimo to swoją kampanię wyborczą, w czasie walk o drugą kadencję prezydencką, prowadził pod hasłami pokojowymi. Wobec ciągłego łamania przez Niemcy postanowień (w sprawie zawieszenia nieograniczonej wojny podwodnej), USA, 3 II 1917 roku, zerwało stosunki dyplomatyczne z tym państwem. W tym czasie wyszły na jaw plany pozyskania przez Niemcy Meksyku do walki ze Stanami Zjednoczonymi, za obietnicę zwrotu terenów utraconych w wyniku przegranej wojny z lat 1846–1848. 6 IV 1917 roku Kongres na wniosek prezydenta podjął decyzję o wypowiedzeniu wojny Niemcom. „Powszechne władanie prawa przez porozumienie wolnych narodów powinno przynieść pokój i bezpieczeństwo wszystkim narodom i uczynić świat nareszcie wolnym. Dla takiego celu możemy poświęcić nasze życie i nasz majątek, wszystko czym jesteśmy, wszystko co mamy, z dumą tych, którzy wiedzą, że nadszedł dzień, kiedy Ameryka posiada przywilej przełania swojej krwi i użycia swojej mocy dla zasad, które przyniosły jej narodziny i szczęśliwość i pokój, i które przechowuje jak skarb. Boże pomóż jej, nie może zrobić nic innego”³⁶ (z przemówienia Wilsona przed Senatem 2 IV 1917 roku).

³⁶ F. R. Dulles, op. cit., s. 106.